ROZMAITOŚCI.

Dnia 21. Grudnia. № 51. Roku 1859.

Mickiewicz Adam N.

urodzony 24. Grudnia 1798., umarł 25. Listopada 1855. r.

(Ob. N. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48 49. 50. Rozmaitości.)

XII.

Źródła bibliograficzne. Zestawienie przekładów przez Mickiewicza. Prace tegoż według porządku dat. Zestawienie zdań o Mickiewiczu. Zakończenie.

Może nie będzie bez pożytku porównawcze przejrzenie się temu co popisano u nas o Mickiewiczu. — Wszystkiego co kto powiedział, brać nie podobna — biorę więc co ważniejsze.

Filoxen Boyer, *George Sand*, *Cypryan Robert*, *Hofmanowa*, *Dembowski*, *Dmuchowski*, *Goszczyński Sew.*, *Jabłonowski Wacław*, *Krasiński Zygm.*, *Kremer Jozef*, *Łukaszewicz L.*, *Łyszkowski M.*, *Majorkiewicz*, *Mochnacki*, *Wężyk Fr.*, *Wojcicki Wład.*, *Siemieński Luc.*, *Ziemięcka* i tp. objawiali zdania swe i sądy. — Nawet wyroki Koryfeuszow pismiennictwa, są częstokroć sprzeciwiające się między sobą. Nad przyczynami tej niejednostajności zdań, zastanawiać się nie ma czego, choć możnaby nieraz przyjść do tego przeświadczenia, że zdanie nawet największej powagi literackiej, nie może być na ślepo powtarzane. — Wyjątki przytaczam te:

1. Dostałem od Mickiewicza nowo wyszły tom IV. (Dziady) — i przeczytałem go. To dziwy, cuda, ten nasz Szekspir, Bajron, to prawdziwy geniusz! Są miejsca w tym tomie tak mocne i twórcze, jakich w poprzednich nie było. Wylała się prawdziwie długo wstrzymywana dusza. Są prawda rzeczy, które się gminowi nie podobają, są miejsca niepoprawne, ale cóż poecie nie wolno. Mickiewicz w tym IV. tomie stanął zupełnie obok wieszczów Izraela; kilka wieków wstecz byłby uszedł za proroka. — *(Klementyna Hofmanowa. Pamiętniki. Berlin 1849. T. II. s. 114).*

2. W duchu Mickiewicza przewaga na stronę indywidualizmu, osobnika, wiary uosobiszczonej, energii, skupienia, środka co w się wszystkie zebrał promienie okręgu. — W duchu Słowackiego przeciwnie; — przewaga na stronę nie podmiotu ale przedmiotu — nie indywiduum ale świata, nie jedności ale rozmaitości, nie środka, ale peryferyi. Ztąd Mickiewicza postacie są rznięte w opoce z granitu, olbrzymie są, architektoniczne, wzniosłe, Juliusza zaś, wdzięku niesłychanego pełne, uderzające wonią, błyskające, świecące jak tęcze — Adam z nieba każe zstępować swoim, i tak ję dłótem przybije do ziemi, że zrosną i na niej posągowo zostaną na zawsze. — I on i Juliusz są dwoma mistrzami, ale dwóch sfer innych, niby to przeciwnych na pierwszy rzut oka, tymczasem z sobą zupełnie harmonijnych a dążących do zlania się razem, a gdy się zleją, wtedy będzie mistrz trzeci. W naszej literaturze konieczność była Adama, jest Jula, będzie owego trzeciego kiedyś.

Juliusza nie mam za zwierzchnika Adama, ale mam go za jego loicznego następcę..... — ...Mickiewicz na zawsze zwać się będzie stwórcą. On zastał chaos. On rzekł w naszej literaturze „Światło stań się."

Zygm. Krasiński o Jul. Słowackim. — *Czas dod. mies. 1859. I. s. 521—2.*

3. Obrazy krymskie zbliżają nas do poety, którego w kole poetów europejskich z uszanowaniem i podziwieniem witamy. Do tak śmiałego i silnego schwycenia, tudzież poetycznego opanowania scen dzikich, olbrzymich i przepysznych, obcej odrębnej w pięknościach natury, potrzeba było umysłu, który w wielkości byłby do niej podobny. — Jeden tylko taki poeta jest w stanie zapewnić poezyi polskiej zaszczytne miejsce w literaturze europejskiej.

Blätter für lit. Unterh. 1833. N. 296.— Roz. L. 1834. N. 1.

4. Pan Tadeusz, ta głośna epopea narodu Polskiego, przy Beniowskim (Słowackiego), dopiero w prawdziwej swej farbie nagle ukazuje się, i nawzajem Beniowskiego zachwycające barwy wydatnemi oku massy czyni — przy Beniowskim to dopiero mocno czuć się daje, że pana Tadeusza nie koniecznie polak, ale może i cudzoziemiec dobrze znający zewnętrzne formy życia i charakteru polskiego, polskim językiem gdzieś w buduarze paryskim w Berlinie czy Edymburgu napisał.

Bo gdzie w panu Tadeuszu znajdziesz tę polską szlachecką duszę co w każdej myśli, zwrocie mowy, w każdej osobie poematu Beniowski ciągle wyjawia się i ciągle wre i kipi — znajdziem tam zimne, piękne posągi mowy i czucia ulane na formę bóstw niemieckich lub angielskich i lekko gdzie niegdzie okryte, to rogatą czapką, to jednym butem czerwonym, ale gdzie tam znajdziesz tę duszę tęgą, że tak powiem chwacką, to jest silną a wesołą, dziką i fantastyczną, pełną prostoty a razem głębokiego czucia wszelkich odcieni — duszę naszych Ojców.....

Wacław Jabłonowski, rozbiór Beniowskiego. Trzeci Maj z d. 3. Października 1841. r.

Tylko poeta wielki, w tym wieku niedowiarstwa mógł osnuć poema (Dziadów Cz. 4ta) na takim cząstku starych podań łatwowiernej prostoty. Nikt piękniejszego od czasów *Julii Szekspira* nie skreślił obrazu! Nikt z spółczesnych Mickiewicza nie przemówił namiętniejszym ognistszym językiem miłości: nikt mocniejszym urokiem nie zaczarował i nie podbił pod posłuszeństwo poetyckiej wiary rozumu i imaginacyi swoich czytelników. Ta czwarta część Dziadów jest właściwie drugą częścią i dokończeniem *Wertera Getego.*

Twardy jest styl (Grażyny) jak żelazna zbroja, chropowaty jak chrzęst tej zbroi kiedy nią silne potrząsają ramiona, ostry jak na starych obrazach fizyonomie rycerzy, a tak dziki malarski, jak były dzikie i leśne serca mężów pogańskiej jeszcze Litwy i pancernych mnichów, co ich chrzcili i mordowali. Naśladowcza tej mowy harmonia, strojnej własnym wdziękiem, myśl czytelnika obraca ku owym czasom, kiedy sie dziać miała rzecz poematu. Te są najpiękniejsze twory *Mickiewicza*, w których poetycki i artystowski talent tego wielkiego sztukmistrza najokazalej zajaśniał. Mniemanie powszechne przyznało pierwszeństwo przed niemi *Wallenrodowi.*

Poema to, cząstkowo, ułamkami śliczne i czarujące, w rozwinieniu jednak swojem jako twór sztukmistrza i we względzie artystowskim, całością organiczną, poetycką nie jest. — W nkładzie W. rozciągłym, głębokim, śmiałym, przechodzącym miarę zwykłych przedsięwzięć poetyckich, nie masz wewnętrznej zgody i harmonii między częściami, między massami ogólnej konstrukcyi poematu. Rzecz dobrze pomyślana w początkach rozpostarta daleko, chromieje, słabnie w dalszym wywodzie. M. nie zrealizował wielkiego planu, nie rozwinął i nie wyczerpnął idei swego poematu.

Między charakterem W., między scenami gdzie się ten charakter najjawniej wyraża, a ekspozycyą głównej jego sprawy, zachodzi widoczny uderzający niestosunek. *(Tu krytyk roztrząsa treść i gani affektacyą i sentymentalność bohatera przypominającą 4tą część Dziadów, które przy końcu powieści coraz przeważniej występują.)*

Wytrysk ognistego ducha, strumień najczystszego uniesienia, najwyższa liryczna inspiracya, płomień miłości — to 4ta część Dziadów. Doskonałe malownictwo historyczne, najpiękniejszy realizm poetycki i artystowski, prawdziwe objawienie przeszłości, to: Grażyna. Mozaikowa robota poety, nie umiejąca wyjść myślą i duszą z swojej indywidualności, z swej jednostki, nie umiejącego odjąć się samemu sobie dla rzeczy, i stworzyć świat oddzielny. odrębny za granicą swego ducha — to: Wallenrod. Jedno z największych dzieł literatury naszej, choć się tylko z pięknych fragmentów składa. — Sonety krymskie, Farys noszą na sobie cechę obcego Klimatu. Jestto wielowiedztwo geniuszu i niejako aklimaty-

zacya fantazyi z pod cudzego nieba w ojczystej literaturze pewną uniwersalnością ducha i erudycyą poety.

Rozpostarł się i mistrzuje w pismach M. pierwiastek indywidualny. To ja samego poety wszędzie się przebija, wszystkiemu swojej użyczając właściwości. Myśl jego wewnętrzna, samotna, wielka, melancholijna jest jego ogniskiem i gwiazdą na firmamencie jego poezyi — jest jego żywiołem i światem, gdzie duch twórczy zamieszkał, gdzie się bezprzestannie objawia, wszystko z siebie snując, jako pająk wije z siebie pajęczynę. Cokolwiek koło siebie postrzeże w naturze widomej, w społeczności w historyi, to wszystko ku sobie odnosi i farbą swego geniuszu, swej jednostki tynkuje. Jestto poeta rozmyślacz — mąż namiętny, liryk z daru i użyczenia nieba, filozof własnego serca. Zawsze duma i marzy, i miewa swoje widzenia. W jednej tylko Grażynie o sobie zapomniał.

Mochnacki M. O literaturze polskiej 1830. Warszawa 1845. Poznań str. 168—179.

6. Mickiewicz jest celnym wyobrazicielem naszej poezyi koteryjnej. — Zdolności wysokie nieunarodawiają pisarza, a imię szeroko rozniesione, nie jest przywilejem w obec krytyki. — Jakkolwiek Mickiewicz przyłożył się nie mało do przewagi nad zeszłem rymotworstwem, z tem wszystkiem ta zasługa nie odpiera głównie zarzutu, że on także usadowił na miejscu pseudo-klasyczności, pseudo-romantyczność, i jest głównym wyobrazicielem strony naśladowczej w nowej poezyi polskiej. Pierwszy polot M. odbywa się pod kierunkiem niemieckiego natchnienia. Sentymentalność, pasterstwo, ckliwe wymuskanie owych okrzyczanych niegdyś ballad i romansów nie zjednają im nigdy miejsca w literaturze ojczystej, przeciwnie będą razić tem mocniej, im dalej naród postąpi w poznawaniu siebie. Sam poeta nie kryje wpływu, jaki na niego wywierał *Szyller* i *Gete*, przenosząc z nich żywcem obrazy, uczucia, a niekiedy całe zwroty. Ktokolwiek czytał *Wertera*, czyż od razu nie pozna, że Gustaw jest jego marą?

Mochnacki, okazał z innego stanowiska niestrojność *Wallenroda* w pomyśle i sposobie wprowadzenia miłostek Wallenrodowych; ów grzech sądzony ze stanowiska narodowości, jest jeszcze trudniejszy do usprawiedliwienia; narusza on najistotniejszą zasadę poezyi narodowej, barwę wieku, miejsca, osób, jednem słowem, prawdę. — Nie w samej tylko miłośnej części wykroczył M., całe dzieło woła o pomstę na niego. Całe on dzieło powlókł takim pokostem 19. wieku, tak starannie osłonił nowoczesnym salonowym strojem, każde miejsce — że nawet ówczesne stosunki pisarza nie są w stanie dostatecznie go usprawiedliwić.

O ogóle poezyi M. można powiedzić, że tak są polskie, jak frak zrobiony dla polaka przez polaka i z polskiego sukna, a podług wzoru wyciśniętego przy którym z modnych europejskich żurnali.

Wyjątek stanowią: Trzech budrysów, Czaty, Grażyna. W tej możnaby zarzucić, że niedość ją nawiódł poetycznym owych czasów kolorytem. W głębiach tej starożytności litewskiej my dostrzegamy więcej poetycznej barwy niż jej ma Grażyna. — O innych poezyach M. mówić nie będę, albowiem geniusz zbaczający musi ustąpić w obec chwały ojczystej (?) mniejszym zdolnościom, byle na korzyść narodowości użytym — toż mierny talent obeznany z narodem (?) przejęty jego potrzebami, obejdzie się bez rażących błyskawic geniuszu! (sic).

G. S.: Nowa epoka poezyi polskiej — Pamiętnik 1835 — toż przedruk 1850. w literat. *Majorkiewicza* — toż przedruk w Plagiacie *Łyszkowskiego:* Dzieje literatury 1855.

W podobny sposób przyganieni lub nawet potępieni zostali tu: ***Zaleski B.***, ***Malczewski A.***, ***J. Słowacki***, ***Al. Borkowski***, ***E. Odyniec***, ***J. Korsak***, ***Al. Chodźko***, ***S. Witwicki***, ***M. Gosławski***, ***J. Korzeniowski***, ***J. N. Kamiński***, ***St. Garczyński***, ***J. Tetmajer***, ***J. Masalski***, ***Kowalski***, ***A. Gorecki***, ***S. Starzyński***, ***A. Fredro***, ***J. Borkowski***, ***Łapsiński***.

Pochwaleni bez nagany: ***S. Goszczyński***, (z maleńką przyganą, którą to naganę zaciera wnet; albowiem, powiada zaraz: *Obok tych wad przesadzenia, które jednak nie są bez podstawy w historycznym owej epoki duchu:* — i td) — ***T. Padurra***, ***A. Bielowski***, ***Magnuszewski***, ***Lud. Jabłonowski*** i ***Brodziński***.

O poemacie Pan Tadeusz i innych poezyach M. — krytyk przemilczał.

---

7. Z ciemnych borów swej Litwy doszedłszy nagle do ubóstwienia i blasku salonów,

szkoda, że nie zrósł M. zadosyć z ludem, by pojąć głęboko jego potrzeby. Ukształcony na wzorach niemieckich, łacinnik z odebranego wychowania i przez wszystkie swe pomysły, nie miał ten potężny piewca nic sławiańskiego prócz wspaniałości obrazów i melodyi stylu. Dążności jego były raczej więcej kosmopolityczne niż narodowe. To wyświeca jego wzięcie tak niezmierne u klass wyższych społeczeństwa — Mickiewicz celuje w odzie i balladzie. Gdy rzuca się do dzieł większej rozciągłości, staje się pisarzem epicznym, wzniosłym myślicielem, lecz nigdy nie wzbija się do dramatu. M. był księciem poetów przez lat 10. Dopiero r. 1830. zmuszony, rzucił się na pole wcale nowych dla niego idei, gdzie nieświadom drogi, wypuścił z rąk berło narodowej poezyi. — Wielki ten liryk był ciągle systematycznym przeciwnikiem dramatu.

Cypryan Robert: Quatre. liter. slav. — (Rev. de d. Mondes 1852. Grudz.)— Dzienn. liter. 1853. N. 19.

8. Co się tyczy ducha pierwszej części Sonetów, nie znaleźlibyśmy w nich tego prawdziwego i z serca pochodzącego zapału, który w poprzednich M. utworach, ożywiał tyle miejsc w jego Dziadach. Wyrazy miłości, któremi są napełnione sonety, nie przemówiły do nas i nie mogliśmy podzielić z autorem uczuć, które wyrażał. Znajdują się wprawdzie miejsca tchnące melancholią, i uczuciem, lecz w ogólności, nie okazuje autor sztuki, która w poprzednich pracach bardzo często jaśnieje, sztuki wyrażenia w sposób łatwy, jasny i uderzający tego co chciał wyrazić i wzbudzenia w swoich czytelnikach tych uczuć, któremi sam był ożywiony.

Zwracając uwagę na formę obraną przez autora, tak przeciwną swobodnemu i prawdziwemu serca wylaniu, zdaje nam się, że i on sam nie tworzył swoich sonetów w tej chwili, gdy zapał namiętności zmusza poetę do malowania swoich uniesień. Czyliż bowiem poeta silnie wzruszony, zawierałby swoje pomysły w tak uciążliwej formie sonetów? — W sonecie forma niezmiernie górę bierze nad przedmiotem, a warunkami dobroci tego rodzaju utworów będzie lekkość, dowcip, gładkość, poprawność, harmonijny dobór wyrazów, rymów i układ strof. Uważamy naprzód sonety M. tylko tak jako sonety, a pod tym względem, nie posiadają prawie żadnego z tych przymiotów, które najlepsi pisarze sonetów nadali utworom tego rodzaju. Zaledwie wyłączylibyśmy od tego sądu: Sonet do Niemna i sonet IV. V. XI., lubo i w tych co do stylu wiele bardzo moglibyśmy zarzucić. Sonety: Dzień dobry i Dobra noc, rażą śmiesznym brakiem (?) przyzwoitego tonu (!).

Sonety krymskie co do pomysłów i obrazów, niezmiernie są wyższe od sonetów erotycznych, prawie w każdym z nich widać natchnienie i ogień poety.

W epoce upadania dobrego smaku, a za nim nauk i oświaty powszechnej, utwory na których najpierwej postrzegamy ślady skażenia, zalecały się jeszcze znakomitemi pięknościami i następne miały coraz to więcej błędów, mniej zalet. Czyliż poezye *Mickiewicza* mają być tej smutnej epoki początkiem?

Dmuchowski Fr. Sal. Rozbiór Sonetów A M. Bibl. pols. 1827. N. 6.

9. Pochopne do zajmującej nowości umysły naszych pisarzy, rzuciły się na inną drogę od lat niewielu, i już mniemają, że doszły wielkiego sekretu w utworzeniu narodowej poezyi. Lecz naśladować *Getego*, *Bajrona* i *Mura* lub naśladować tych, których klassykami mianują, nie jestże toż samo i jedno dla tych, którzy narodową literaturę mieć pragną? Na obu drogach łatwo sie bardzo obłąkać. Nie każdy z piszących gminne pieśni, ballady i sonety, zdoła być *Mickiewiczem*. Jeśli słusznie podziwiamy tego znakomitego poety; ludzie nie obcy literaturze niemieckiej i angielskiej, wiedzą to dobrze, co ten nasz ziomek winien swym wzorom; a to ich przecież najbardziej zajmuje, co winien sobie samemu. Dla tego Wallenrod i Farys w wyższej jest cenie nad pierwiastkowe utwory. Ale *Mickiewicz* przy swych tak wielkich zdolnościach pewnie w połowie drogi nie stanie.

Wężyk Franciszek przedmowa do Glińskiego 1831. Kraków.

10. Faust *Getego*, Manfred *Byrona*, Dziady *Mickiewicza*, są to dzieła nadzwyczajne i utwory śmiałe, są owocem filozoficznych badań naszego wieku.

George Sand 1840 r.

11. W kursie odczytów *Filoxena Boyer* będzie się znajdować ustęp o Mickiewiczu i jego porównanie z Szekspirem. Autor ma wystawić Dziady jako znakomitą epopeję. Uderza w niej autora wielkość i świeżość

wynalazku, głęboka znajomość serca ludzkiego i przyrody i mimo tła narodowego, uniwersalność uczucia ludzkości, która cechuje Tassa i Dantego.

Czas 1859. N. 71.

12. Postać Wallenroda, tkwi w myśli, niby okopcone zgliszcza spalonego kościoła, wśród twardych ciosów wznoszą się rzeźby cieńkie, lekkie, misterne i wyrobione z kamienia kwiaty i gałęzie a tu i owdzie świeci jeszcze pozłota i cały urok świeżych kolorów. Rzekłbyś że charaktery takowe zyskują we wielkich katastrofach żywota swojego; burza co miota falami ich duszy i do dna je porusza, wymiata z głębi jej skarby ukryte i perły drogie.

Takie ideały są charakterami w całem znaczeniu, w nich nie jedno uczucie świeci samotnym płomieniem, — ich istota spogląda na nas całem niebem gorejących gwiazd. — Mniej bogaty jest Pustelnik ów Gustaw w mieszkaniu księdza, całą scenę od początku do końca zajmuje miłość, nie dając się ostać obok siebie innym uczuciom: a mimo porywającej patetyczności i potęgi talentu, rzecz jednostajna i ckliwej czułości.

Józ. Kremer. — Listy. I. 405—6. — r. 1843. (porównaj: z Mochnackim sprzeczność sądu).

13. Możemy go słusznie nazwać zwycięskim pogromcą klasyków i gwiazdą przewodniczącą młodszej braci; jego jeniusz urzeczywistnił to, co dawniejsi przeczuwali i do czego wzdychali. Umiejąc korzystać ze wszystkiego, stał się składem wszelkich żywiołów nowszą literaturę powszechną znamionujących — ale nigdy nie zaciera swej osobowości, swojego ja.

Pomijając niektóre drobniejsze utwory, które tu jako czysto polskie należą, przypominamy Grażynę i Wallenroda, większe poemata treści dziejowej. W innych przedmiotach szedł za angielszczyzną, niemczyzną, lub się zdobił kwiatami Wschodu. — (a P. Tadeusz? którego nawet nie wymieniono?)

L. Łukaszewicz i Wal. Kalinka. Rys piśmiennictwa 1848. s. 152. toż samo — Edycya r. 1859. Poznań s. 361. (porównaj zdania *Mochnackiego* i *Goszczyńskiego*, ażaić sąd ten nie jest ich zwyczajnem echem).

14. Stworzył nową rzec można poezyą naszą, zacząwszy od pieśni i ballad branych z podań ludu do największych poematów swoich. Język jego jest całkiem nowy i nie do naśladowania, jak się to pokazało z mnóstwa poetów naśladujących go przed kilkunastu jeszcze laty. Genialny w pomysłach swoich i wykonaniu, jest nieco sentymentalny w tych utworach, gdzie opiewa miłość, á sentymentalność zwrócona do przedmiotów poważniejszych, zamienia się w rozmarzenie i urojenia.

Jan Majorkiewicz. Literatura, 1847. — s. 323. i r. 1850. st. 335.

NB. Nazwisko poety jest tylko cyfrą *M.* oznaczone. — Więcej o *Mickiewiczu* nie powiedział.

15. Pisma Mickiewicza podzielić można na okres przed r. 1830. i po. W tworach z przed r. 1830. przebija głównie miłość narodu w formie nieświadomej, w formie nie określonego pragnienia wyrażająca się. Jeśli w sonetach krymskich i farysie tylko uczucie podmiotowe w żary barwnej namiętnej obleka się obrazowości i jakieś nieokreślone pragnienie samodzielności jest wypowiedziane, jeśli w Balladach i Wierszach, nawet tego wypowiedzenia nie ma i tylko odbija się czysto osobowe uczucie, tak znowu jak w Grażynie obrazowanie przedmiotowe przeszłości, a w Dziadach rozmarzona do najwyższego uniesienia indywidualna miłość, to w Wallenrodzie i Odzie do młodości miłość najwyższa ojczyzny, wrząca, uniesiona, wypowiedziana jest wprost — i stanowi tych dwóch olbrzymich tworów osnowę. — Przez nie też *Mickiewicz* stworzył nową pismienność w Polsce, przez nie, przewodniczył narodowi w torze postępu.

Co do formy poezyi, ta po największej części z *Bajronu* lub poetów niemieckich i wschodnich żywcem przejęta, ale jednak pełna świeżości i uroku, lubo dziś widzimy w niej poniekąd brak mocy (?). Nad formą poezyi M. krytycy zastanawiali się najwięcej, sądząc, że ona dokonała wielkiej reformy w pojęciach estetycznych narodu. Naszem przekonaniem, nie forma lecz idea może tylko wstrząsnąć narodem.

Forma bardziej przedmiotowa, wyrobiona w piękną plastykę, a duch raczej obrazujący niż pełny uniesień, raczej w religijnem rozmarzeniu rozpływający się, niż płonący na-

tchnieniem, znamionują poczyę M. po roku 1830. — Proza jego przeciwnie, lubo także przepełniona rozmarzeniem mistycznem, posuniętem często aż do bezmyśli, jest jednak jędrna i pełna wielkich narodowych, lubo nie nowych i nie pierwotwórczych pomysłów.

Dembowski Ed. — Piśmiennictwo 1845. s. 337. i 359. (d. n.)

ZBIORY ARCHIWALNE.

Hadynkowce, Oryszkowce, Probuzna stara, Probuzna nowa. R. 1731, 1732, 1749, 1750.

August III. wysadza Komisyę, do ostatecznego oznaczenia granic, przerwanego oporem dóbr Kociubieńce.

(Dalszy ciąg. Ob. Nr. 49. 50.)

Qvas differentias Nos | disjudicari, componi vel complanari volentes: inhaerendo Statuto et Constitutionibus | Regni per Instrumentum Commissionis in anno 1731 à S(e)r(eni)s(si)mo Divae memoriae | Augusto Secundo Rege, Praedecessore et Parente Nostro Desideratissimo emanatae | assignati Commissary ad sopiendas inter Bona praetacta Terr(estr)ia, et Nostra Regalia | differentias, praevys Literis Innotescentialibus ad obdestinationem Partium editis, | ductibus inter Bona eadem utrisq(ue) revisis, inquisitionibus expeditis, ac iisdem | lectis, documentisq(ue) revisis ac cum positione locorum confrontatis, actum inter Bona supra|scripta Oppidi et Villae utrorumq(ue) **Probuzne** et Bona Nostra Villarum **Hadynkowce** | et **Oryszkowce** Regalia Commissionis granitialis Feria quarta in crastino Festi | SS. Simonis et Judae Ap(osto)lorum a(nn)o D(omi)ni 1732 legitime ad mentem Statuti expedive|runt. Delatumq(ue) Nobis eundem Actum commissorialem ob oppositionem pro tunc à | Bonis Kuciubience Terr(estr)ibus plenarie non determinatum, post vero per Decretum | Nostrum Trib(una)l(it)ium Regni Lublinense feria qvinta p(os)t D(omini)cam Conductus Paschae | anno p(ro)x(im)e el pso 1749 inter Haeredem Bonor(um) praenominator(um) **Probuzne** ab una, | et Tenutarium Nostrum Villarum praetactarum **Hadynkowce**, **Oryszkowce** parte ab | altera prolatum, solidatum et pro continuatione sipationis scopulorum ad Commissarios Nostros in-antedesigna-

Że stosownie do Statutu i Ustaw koronnych rozporządzeniem roku 1731 od Najjaśniejszego świętej pamięci Augusta Wtórego Króla, Poprzednika i Rodzica Naszego Najukochańszego wydanem wysadzeni Komisarze do załatwienia sporn między przerzeczonemi dobrami ziemskiemi i Naszemi Królewskiemi, wydawszy przedewszystkiem pozwy w celu zawiadomienia stron, rozpoznawszy miedze między temi dobrami, przeprowadziwszy i odczytawszy śledztwa, przejrzawszy dokumenta i z położeniem miejsc porównawszy, akt rozgraniczenia między wspomionemi wyżej Dobrami miasteczka i wsi **Probuzne** a Dobrami Naszemi Królewskiemi wsi **Hadynkowce** i **Oryszkowce** we środę czyli nazajutrz po uroczystości śś. Szymona i Judy Apostołów roku Pańskiego 1732 prawnie w myśl Statutu uskuteczuili. Doniesiono Nam także, iz ten akt komisarski wówczas dla oporu ze strony Dóbr ziemskich Kociubieńce całkowicie skończony nie był, potem zaś wyrokiem Trybunału koronnego lubelskiego we czwartek po niedzieli wielkanocnej roku łońskiego 1749 między Dziedzicem dóbr wspomnionych **Probuzne** z jednej a Dzierzawcą Naszych wsi przerzeczonych **Hadynkowce** i **Oryszkowce** z drugiej strony wydanym potwierdzony, i dla dalszego sypania kopców do Komisarzy Naszych wprzód mianowanych odesłany został; ale że niektórzy z Komisarzów Naszych w rozporządzeniu wyżej wspomnionem wyrażonych z tego świata zeszli. Chcąc jednak aby te spory rozsą-

tos remissum | si quidem nonnullorum Commissa|riorum Nostrorum (in) Commissione superius adnotata expressor(um) fata intercessi(s)se | delatum est Nobis. Proinde Nos annuendo benigne petitioni G(e)n(er)osi Mierzewski | Castellani Sochaczevien(sis) Bonor(um) **Probuzne** cum attinentys Haeredis, addeterminan|das (secundum) suprascr(ipt)um actum commissorialem inter Bona eadem **Probuzne** Terrr(estr)ia et | **Hadynkowce** N(ost)ra Regalia granities erigendosq(ue) scopulos, Commissarios Nostros | supra exaratos assignamus et addimus, de qvorum sinceritate, fide ac industria et | in rebus gerendis dexteritate sumus persvasi, committendum esse duximus, committi|musq(ue) p(rae)sen(tibus): mandantes Iisdem, qvatenus communicato inter Se consilio pro ter|mino competenti Decreto N(ost)ro Trib(una)l(iti)o assignato, praevia Partium qvarum interest || tam principaliter agentium, qvàm Bonorum Nostrorum Regalium Possessorum et Collateralium per Literas suas innotescentiales obdestinatione ad Bona suprascri|pta seu potius fundos controversos, condescendant; ibidemq(ue) (Nonnullorum absentia | minime obstante, dummodo in ea qvantitate qvam Leges Regni Nostri praescripse|runt Sinceritates et Fidelitates V(est)rae adsint).

dzone, ułożone i załatwione zostały, i przychylając się łaskawie do prośby Rodowitego Mierze(je)wskiego Kasztelana sochaczewskiego, dóbr **Prebuzne** z przynależytościami Dziedzica: do oznaczenia granic między dobrami ziemskiemi **Probuzne** i Naszemi Królewskiemi **Hadynkowce** (i **Oryszkowsze**) według wspomnionego wyżej aktu komisarskiego i do usupania kopców, Komisarzów Naszych wyżej wymienionych, o których wierności, pilności i sprawności jesteśmy przekonani, umyśliliśmy wyznaczyć i wysłać, jakoż wyznaczamy i wysyłamy, rozkazując im, aby porozumiawszy się między sobą, i na czas należyty wyrokiem Naszym trybunalskim naznaczony, Strony którym na tem zależy, tak głównie powodzące jako też dóbr Naszych Królewskich Dzierzawcę i sąsiadów pisemnie pozwawszy do dóbr wspomnionych czyli raczej na grunta sporne, zjechali, i tam (nie zważając na nieobecność kilku, gdy tylko Szczerości i Wierności Wasze będą w tej liczbie jaką prawa Nasze koronne przepisały).

(d. n.)

Thugowie czyli sekta dusicieli w Indyach.

(Ciąg dalszy. Ob. N. 49. 50. Rozmaitości.)

Druga podobna szczegółowo znana wyprawa Thugów służy za dowód, z jaką cierpliwością umieją Thugowie najdogodniejszej wyczekać pory, aby spełnić swoje okrutne zamiary. Opowiada oto pewien Thug, imieniem Dorgha:

„Dowiedzieliśmy się, że Chureb-Sing, dowódzca twierdzy Gawilgur, chcąc zaciągnąć dla siebie hufiec hindostańskich żołnierzy, wyprawił swego młodszego brata Chyan-Singa z znaczną sumą pieniędzy i pod silną zasłoną zbrojną do dystryktów, położonych między Gangesem a rzeką Dżumą.

W czerwcu stanął Chyan-Sing w Jubulporc. Orszak jego składał się z 52 mężczyzn, 7 kobiet i jednego czteroletniego dziecka. Jak tylko donieśli nam o tem nasze szpiegi, wysłała każda trupa najprzebieglejszych z swego grona do miasta, aby przyłączywszy się do podróżnych, starali się fortelem odciągnąć część zasłony zbrojnej, i ułatwili nam w ten sposób wyprawę. Wszakże najusilniejsze ich zabiegi nie powiodły się wcale, postanowiliśmy zatem zgromadzić wszystkie nasze siły, i w jakikolwiek sposób, nie wzniecając podejrzenia niby w przypadkowem spotkaniu przyłączyć się do karawany Chyang-Singa, a potem w pierwszem lepszem odludnem miejscu wymordować wszystkich podróżnych naraz. I tak też się stało.

Stanąwszy w pobliżu miasta Shory, namówiliśmy podróżnych zboczyć z głównego gościńca i obrać uboczną bliższą według nasze-

go twierdzenia drogę, która prowadziła przez zupełnie prawie bezludną pustyń. Lecz i w tej ustroni nie nadarzyła się długo sposobność dokonać naszego zamiaru. Musieliśmy kilka dni na próżno towarzyszyć podróżnym w głąb kraju, ale w ciągu tego jednaliśmy sobie coraz więcej ich zaufanie.

Nareście przybyliśmy w miejsce, odległe od wszelkich siedzib ludzkich i tu uchwaliliśmy spełnić nasz zamiar. Wyprawiwszy przodem według zwyczaju kilkunastu z grona, aby rozpatrzyli się w okolicy i pozaciągali straże, nakłoniliśmy potem Chyan-Singa wyruszyć o północy z eskortą w dalszą podróż do Chitterkote. W marszu przyłączyło się do każdego podróżnego po dwóch z naszych, starając się zająć ich rozmową. Udało nam się to tak zręcznie uskutecznić na całej linii, że na pierwszy dany znak pochwycono i uduszono wszystkich do jednego w jednej i tejsamej chwili. Jedno tylko dziecię czteroletnie zachowaliśmy przy życiu.

Obawiająć się, że do rana nie będziemy mogli zagrzebać wszystkich trupów, zanieśliśmy je na brzeg pobliskiej rzeki i ukryli w piasku. Potem pospieszyliśmy z dzieckiem i naszą zdobyczą do Chitterkote. W kilka dni nastała pora deszczowa, rzeka nad którą zagrzebaliśmy naszych trupów, wezbrała gwałtownie, a kiedyśmy powrócili po kilku dniach, znaleźliśmy już tylko cztery ciała, resztę uniósł prąd wody. Zachowane przy życiu dziecię wychował jeden z naszych przywódźców. Dziś jestto już dorosły młodzian, a zeszłego właśnie roku złożył próbę na dusiciela.“

Pierwotne ustawy Thugów zabraniały im zabijać kobiety, dzieci, kaleki, fakierów, grajków, tancerzy, kominiarzy, olejarzy, kowali i nosiwodów, jeśli noszą wody z Gangesu, wszakże ustawy te mają jeszcze znaczenie tylko w południowej części kraju. Wiele szczepów nie przestrzega ich z należytą ścisłością. Thugowie w północnych Indyach zabijają i kobiety, a najzacieklejsi z nich nie zważają nawet na wieszczby i mordują każdego podróżnego bez wyjątku płci i stanu, jeśli tylko jakiejkolwiek spodziewają się po nim zdobyczy. Przebaczają jedynie ubogim, których śmierć nie wróży im żadnej korzyści.

W bogatej rzece Bengalii zgładzają Thugowie najwięcej ofiar na czółnach, które w większej części sami utrzymują i wynajmują. Najprzebieglejsi z bandy „kusicieli“ (*Suthowie*) przebiegają po kraju z jednym sługą, który niesie tłumok z rzeczami. Spotkawszy jakiego podróżnego udaje Thug, że nie zna okolicy, dopytuje się o drogę, i przyłącza do jego towarzystwa. Jeśli podróżny nie ma zamiaru wsiąść na czółno, to stara się go Thug nakłonić do tego wszelkiemi sposobami, a jedna sobie najczęściej tem jego zaufanie, że bardzo tanio godzi czółno u swego spólnika. Gdy nieprzezorny podróżny wsiądzie rzeczywiście w czółno, nie ujdzie już śmierci. Uduszony w niejakiej odległości od brzegu, znachodzi grób na dnie rzeki. Najprzód jednak łamią mu kość pacierzową, aby się zapewnić o jego śmierci. Przy każdem takiem morderstwie nie przelewają nigdy ani kropli krwi.

(d. n.)

Niemieckie pismo peryodyczne *Doniesienia z pracowni natury* wzrasta z każdym nowym poszytem zarówno w wartość wewnętrzną, jak w liczbę abonentów. Wyborne rozprawy ze wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych i gruntowne sprawozdania o wszystkich nowych odkryciach i całym w ogóle postępie nauk przyrodzonych stawią pismo to w rzędzie najlepszych bieżących publikacyi naukowych, a co jeszcze podwójnej przysparza mu wartości, to to, że nie popiera zasad grubego materyalizmu, w jaki popadli niektórzy celniejsi nawet naturaliści dzisiejsi, tudzież że niewdając się w żadne spory i polemiki, wyczerpuje każdy przedmiot w formie przystępnej a z naukową ścisłością.

— Pisma niemieckie donoszą o dwóch nowych wynalazkach *Inkrustomanii* i *Metochromatypii*, które podobnie jak Potyszomania i Diafania staną się niezawodnie ulubioną zabawą rąk damskich. Pierwszy wynalazek *Inkrustomania* podaje sposób, jak na sprzętach z takzwanego kamienia litograficznego np. na puszkach, wazach, itp. wyciskać rozmaite ozdoby mianowicie arabeski w stylu Alhambry. Druga zaś sztuka *Metochromatypia* polega na tem, jak przyrządzone do tego umyślnie kolorowane rysunki kopiować na wszelkiego rodzaju sprzętach domowych z drzewa, materyi, skóry, kruszcu i porcelany.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej